

Gazeta Rybnicka

6 marca 1991

nr 24

stron 8

cena 500 zł

nr indeksu 359-823



DRODZY CZYTELNICY!

Nadal oczekujemy na Wasze opinie o zaproponowanej powyżej w niecie tytułowej, a także o innych zmianach w „Gazecie Rybnickiej”, zarówno w jej szacie graficznej jak i sposobie redagowania. Prosimy o telefony i listy. Redakcja

Milicyjne metody policji

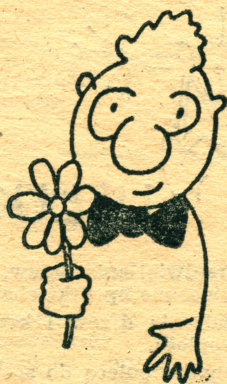
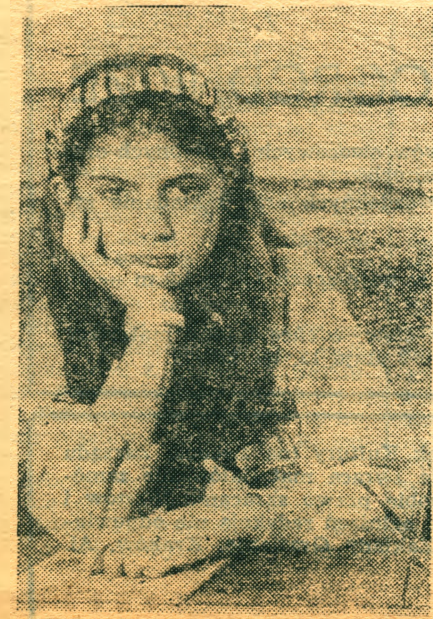
Dziesiątki razy słyszałam o tym ale nie sądziłam, iż w czasach gdy mamy już policję, na własnej skórze doświadczę, że sama zmiana nazwy nie oznacza jeszcze niczego. A rzecz zaczęła się niewinnie, od tego, że lekko-myślnie zgodziłam się świadczyć o „występie” chuligana złapanego z nożem w rękę, pijanego i agresywnego wobec wszystkich.

W bezmiarze naiwności sądziłam że oczywisty przebieg wydarzeń widzianych przez dziesiątki osób, pozwoli łatwo stwierdzić, kto jest bandytą, a kto świadkiem zajścia.

Alści myliłam się bardzo! W gmachu policji nastąpiła weryfikacja złudzeń o zmianie metod

pracy wraz ze zmianą nazwy. Zanim zdążyłam złożyć zeznanie świadka, zostałam poddana tak niewiarygodnej „obróbce” przez osoby nie związane ze sprawą, że dobrą chwilę sądziłam, iż rozmawiam z zespołem adwokackim, broniącym nożownika! Gdy wyszłam z szoku, zrozumiałam, że przyszłam niepotrzebnie, bo i tak większą wiarygodnością cieszy się tutaj bandyta, zatrzymany z nożem w rękę, pijany i agresywny, a więc i poturbowany w czasie stoczonych bójek a na koniec zatrzymany w policyjnym areszcie! „Na jakim świecie ty żyjesz!” — usłyszałam od znajomych, którym żaliłam się po powrocie z komendy policji: Czy nie wiesz, że byś świadkiem to nadal największy błąd w życiorysie Polaka? Nie wiedziałam, ale już wiem... (em)

Prawdziwie wrażliwej kobiecie



w dniu Jej święta, nie zależy na anonimowych życzeniach czy bezdusznie wręczonym, tradycyjnym bukietcie.

Wystarczy jeden, choćby tylko mały kwiatusek, ale wręczony przez tego

JEDYNEGO, być może wymarzonego i nierealnego — „PRAWDZIWEGO” MĘŻCZYZNĘ.

Wszystkim kobietom życzy tego „Gazeta Rybnicka”

Ostatnie posiedzenie Rady Miasta było sesją nadzwyczajną, zarówno z nazwy jak i w przebiegu, dyskusja toczyła się bowiem nad wyraz sprawnie i na tematy będące przedmiotem obrad sesji. Radni po trzech godzinach mogli czuć zadowolenie z wykonanej pracy, choć na horyzoncie, ale już poza porządkiem obrad, pojawiły się dwa problemy mogące mocno podzielić opinie rady i naszego społeczeństwa.

Miasto stanęło bowiem wobec konieczności przejęcia żłobków, utrzymywanych do tej pory ze środków ministerstwa zdrowia. Fakt ten pociąga za sobą oczywiście koszty, ale w przypadku żłobków

Czy mamy 10 mld na żłobki?

„ŻŁOBKOWY SZOK”

— niewspółmiernie wysokie w stosunku do „wydajności” tych placówek.

W Rybniku jest obecnie 10 żłobków, w których przebywa 515 dzieci, obsługiwanych przez 170-osobowy personel, a na utrzymanie ich w tym roku należy przeznaczyć 10 mld zł. Skąd je wziąć i czy wydatek ten jest społecznie uzasadniony, oraz czy będzie akceptowany przez mieszkańców, skoro rachunek wykazuje, że miesięczny koszt utrzymania jednego dziecka w żłobku wynosić będzie 3 mln zł?

Żłobki nie mają dobrej prasy, i całkiem słusznie, gdyż odrzucając nawet ideologiczną frazeologię o pozostałościach komunizmu — tego modelu wychowania, są w świetle starych doświadczeń i najnowszych badań psychologów okrutnym ciosem w psychikę dziecka, którego rozwój właśnie w okresie do lat 3 wymaga codziennych, ciepłych kontaktów z rodzicami.

Żłobek winien być zatem pomocą w przypadkach „awarii życiowych”, ale nie regularną formą opieki nad dzieckiem, które dzięki urlopom opiekuńczym może i powinna zagwarantować rodzina.

Drugą burzę na horyzoncie sygnalizował list od wojewódzkiego konserwatora zabytków, ale obydwie trudne i zawile kwestie będą przedmiotem dyskusji na następnej sesji.

Rada Miasta i jego zarząd, a także nasza gazeta oczekują na opinie społeczeństwa w sprawie żłobków. Problem musi być rozwiązany zgodnie z rzeczywistymi potrzebami społecznymi, ale głównie według możliwości kasy miasta.

Rada podjęła decyzje w sprawie nowych opłat targowych i za parkowanie samochodów oraz zmian wysokości czynszów za lokale użytkowe (patrz str. 2 — komunikaty pod tytułem „ZARZĄD MIASTA INFORMUJE”).

Spośród innych decyzji rady, warto jeszcze wyróżnić uchwałę o przystąpieniu Rybnika do Związku Gmin Górnego Śląska. (em)

Reklama i ogłoszenia w „GR”

- ◀ Chcesz, aby jakaś wiadomość dotarła do mieszkańców ziemi rybnickiej?
- ◀ Masz ochotę korzystnie coś sprzedać czy kupić?
- ◀ Zapraszasz klientów do swojego sklepu lub lokalu?
- ◀ Nie wiesz, jak skutecznie zareklamować swoje wyroby i usługi?

NIC PROSTSZEGO! Skorzystaj z „Gazety Rybnickiej”!

Wystarczy do nas przyjść bądź zadzwoń.

My załatwimy resztę!

Konkurencyjne ceny:

1 cm ²	—	4000,— zł
1 słowo	—	2000,— zł
1/4 strony	—	300.000,— zł
1/2 strony	—	550.000,— zł
3/4 strony	—	800.000,— zł
cała strona	—	1.000.000,— zł

Telefon non-stop: 288-25

Dzięki nowinkom technicznym redakcja nasza może przyjmować telefony Czytelników przez 24 godziny na dobę.

Od dziś, nawet wtedy gdy redakcja jest już nieczynna, można do nas dzwonić na numer 288-25 i dzięki automatycznej sekretarce przekazać informację, sprawę, problem lub opinie.

A więc nawet w środku bezsennej nocy można zadzwonić do „Gazety Rybnickiej”. (em)



Zarząd Miasta informuje

Rada Miasta na sesji w dniu 20 lutego 1991 r. ustaliła następujące stawki opłaty targowej, które obowiązują od dnia 1 marca br.:

1) za kioski, kontenery, budki na stałe ustawione na placu targowym

— 2.000,— zł za 1 m² zajmowanej powierzchni płatne z góry za dany miesiąc w kwocie wynikającej z pomnożenia dni roboczych przez w/w stawkę;

2) za stragany i handel z koszy, skrzyń, pojemników, samochodów, z ręki itp.

— 4.000,— zł za 1 m² zajmowanej powierzchni;

3) za handel w niedzielę

— 4.000,— zł za 1 m² zajętej powierzchni niezależnie od tego czy jest to samochód do sprzedaży czy inna działalność handlowa;

4) za handel w hali mięsnej

— 30.000,— zł za 1 m² zajmowanej powierzchni.

Powierzchnię liczy się w pełnych metrach kwadratowych.

Ponadto Rada Miasta ustaliła opłaty dzienne za korzystanie z parkingu dla handlowców przy ul. Rzecznej (teren po byłym PAGED-zie) w wysokości:

— samochody osobowe — 5.000,— zł

— samochody dostawcze — 10.000,— zł

— samochody ciężarowe (powyżej 3,5 t całkowitego ciężaru i autobusy) — 15.000,— zł

Zwolniono od opłaty samochody osobowe inwalidów oznaczone znacznikiem „INWALIDA”.

Opłaty te obowiązują od dnia 1 marca 1991 r.

Ustalenie wyższych opłat za postój w tym miejscu podyktowane zostało koniecznością poszerzenia targowiska kosztem parkingu. Przewiduje się, że z parkingu tego korzystać będą handlowcy na targu, wszyscy pozostali natomiast korzystać mogą z parkingu po przeciwnej stronie ul. Hallera (dawna baza MPGKIM).



OCHRONA NASZYCH LASÓW

Stan sanitarny naszych lasów jaki jest — widać gołym okiem. Nie dość, że nasz drzewostan niszczonej jest przez przemysł, to i nasi leśnicy dokładają swoje. Nie wiem jaki jest plan pozyskania drewna w Nadleśnictwie Rybnik, ale uważam, że pozyskanie poszu, wiatrolomów i wywrotów plan ten pozwala wykonać. Zamiast tego, usuwa się drzewa żyjące, które być może posuszem będą dopiero za lat kilka.

W niektórych partiach lasów usuwa się drzewa zdrowe, natomiast o kilkaset metrów dalej znajdują się oddziały w których niszczenia powalone. Zaobserwowałem takie zjawisko w okolicach dzielnicy Wielopole, w kierunku Kamienia. Zauważyłem też dużo drewna znajdującego się w stosach, które gnije już od kilku lat. Przypuszczam, że pierwotnie miała to być papierówka. Teraz to drewno nie nadaje się nawet na opał. To zapomniane drewno znajduje się w lasach przy torach kolejowych do Katowic. Chciałem zapytać: czy takie marnotrawstwo w naszych ciężkich czasach jest możliwe. Przecież to drewno trzeba było pociąć i ustawić w stopy, potrzebny był do tego sprzęt i ludzie, trzeba było zużyć paliwo i środki transportu... państwowych? Dla udokumentowania moich słów, zapraszam czytelników na spacer. Autobus w kierunku Kamienia i spacer lasem wzdłuż torów kolejowych lewą stroną do Przegędzy... Wystarczy zagłębić się kilkadziesiąt metrów, aby stwierdzić powyższe fakty.

S.R.

(adres do wiadomości redakcji)

LISTY do redakcji

Pragnę opisać jak nam się żyje i miesza w Niewiadomiu. Kilkuśset mieszkańców dojeżdża do pracy autobusami i pociągami, a wraca późną nocą. Ulica Sportowa tak się nazywa, bo jest ulicą z przeszkodami. Lampy nie świecą, a nad rzeką Nacyną jest kolejna pułapka, bo na moście jest duża dziura i można się wykipać w Nacynie. Na chodniku stoją samochody po węgiel do kopalni i trudno dojść do przystanku, choć są znaki drogowe ograniczające nośność aut do 2,5 t. Prosimy o interwencję w Urzędzie miasta lub MPGK, bo nasz telefon pozostał bez echa.

Z poważaniem

Michał Mrozek
Niewiadom

*

CO Z TOPNIEJĄCYM SNIEGIEM?

SZANOWNA REDAKCJO!

Tej zimy po raz pierwszy od kilku lat trochę posypało śniegiem. Gdy przyszła odwilż, śnieg zaczął oczywiście topnieć i na rybnickich ulicach pojawiły się błotniste jeziora. A wszystko dlatego, że Urząd Miasta w tym roku zrezygnował (ze względu na wysokie koszty) z wywożenia śniegu. Ale w nocy z piątku na sobotę ulice oczyszczono...

Problem ten powinien jednak zostać rozwiązany trochę inaczej. Nie chodzi przecież tylko o mokre buty. Ulice pokryte kałużami stwarzają przecież także niebezpieczeństwo dla zdrowia przechodniów. W takich warunkach łatwo poślizgnąć się, wpaść w dziurę, potłuc się lub nawet złamać rękę i nogę. Należałoby więc w przyszłym roku tę sprawę rozwiązać zgodnie z oczekiwaniami mieszkańców.

(A.M.)

adres znany redakcji

„Aksel“

ELEKTRONIKA — ŁĄCZNOŚĆ

Rybnik, ul. Sosnowa 5
tel. 234-23, tlx 03123469

poleca

- radiotelefony CB
- profesjonalne systemy alarmowe
- montaż + serwis

Zalutujemy zezwolenia oraz homologację. Biuro czynne od 16.30—17.30. Telefon informacyjny: 26554, 28722.

Za bardzo dobrym wynagrodzeniem zatrudnię kierownika oraz pracowników i pracownice do przetwórci i wędzarni ryb.
Tel. 247-68; 219-46

Hurtownia Ryb i Przetworów Rybnych „SEAFOOD” poleca ryby i przetwory rybne pochodzenia zagranicznego i krajowego
Rybnik, ul. Kolejowa 32

PRZYJMĘ krawcowe i szefa produkcji
Zgłoszenia od 9.03.1991 r.
Telefon: 23-626
Rybnik, ul. Damrota 3

Sprzedam uszkodzoną karoserię malucha. Rybnik, ul. Poprzeczna 27, tel. 255-41.

Spółka „Piomar” oferuje odzież chińską oraz ręczniki frotte chińskie o 30% tańsze od krajowych.
Jastrzębie Zdrój,
ul. Wrocławska 35/25
tel. grzecznościowy 71-71-55 w godz. popołudniowych.

Zamienię mieszkanie M-4 w Kielcach na podobne w Rybniku. Wiadomość: Rybnik, ul. Kościuszki 59c m. 5.

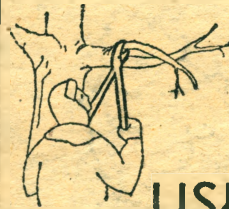
Serdecznie zapraszamy!

HURTOWNIA «KAGRIMA»

poleca artykuły spożywcze pochodzenia zagranicznego i krajowe.

Czynna w godz. 9.00 — 19.00
Rybnik, ul. Kraszewskiego 6
dojazd z placu Wolności tel. 210-12.

Przedsiębiorstwo Zieleni Miejskiej w Rybniku UL. POD LASEM 64 — TEL. 228-38



oferuje w okresie zimowo-wiosennym

USŁUGI OGRODNICZE

- prześwietlania drzew, krzewów owocowych i ozdobnych oraz wiosenne opryski chemicznej ochrony,
 - sadzenia drzew i krzewów ozdobnych oraz zakładanie żywopłotu.
- Ponadto poleca do sprzedaży:
- okna inspektowe, oszklone w wymiarach 1,5 × 1,0 m — do wykonania małej szklarni,
 - rośliny doniczkowe, kwiaty cięte, wieńce i inne materiały w kwaciarni „AZALIA”, ul. 3 Maja 12, tel. 217-46.



GAZETA RYBNICKA. Obecnie — dwutygodnik samorządowy. ◇ Ukazuje się od 17 sierpnia 1919 roku, wydawana w okresie międzywojennym przez Michała Franciszka Kwiatkowskiego, a redagowana od 1927 roku do 1939 przez Ignacego Knapczyka ◇ Redaguje kolegium ◇ Adres redakcji: 44-200 Rybnik, ul. Kościuszki 54, p. 16, tel. 288-25. Biuro czynne od godz. 9.00 do 15.00. ◇ Wy-

dawca: Rybnicki Ośrodek Kultury (na zlecenie Zarządu Miasta). ◇ Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych. Zastrzegamy sobie prawo skracania tekstów i zmiany tytułów. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. ◇ Druk: Prasowe Zakłady Graficzne. Kraków, Al. Pokoju 3.

DZWONILI DO „GAZETY RYBNICKIEJ”



Dociekliwy, ścisły umysł, rodzaju żeńskiego, niestety anonimowy, zadał nam pytanie na które należy odpowiedzieć wszystkim czytelnikom „Gazety Rybnickiej”, przeprasząc zarazem za usterki techniczne uniemożliwiające przeczytanie pierwszego wiersza tekstu pod tytułem „Śląskie nieuctwo”. Informujemy, że na spotkaniu z panią senator, Dorotą Simonides było 200 osób

● Z KASETKI „AUTOMATYCZNEJ SEKRETARKI” — także anonimowy, że skłajający bohatera artykułu p.t. „Skończył remont domu” — („GR” nr 23) — więc nie powtarzamy...

— najbardziej rzeczowy z telefonów do redakcji na temat poglądów pani senator Doroty Simonides.

Autor telefonu uważał, że nie stosowne jest, aby polityk desygnowany przez Komitet Obywatelski wygłaszał opinie tak krzywdzące dla Ślązaków.

Czytelnik zwrócił także uwagę na zupełnie nowy problem: bezrobocie na Śląsku jest również wynikiem tego, że pracują tutaj ludzie, którzy opuścili swoje rodzinne gospodarstwa, gdzieś tam w Polsce; gdy nadejdzie godzina prawdy i zaczną się masowe zwolnienia, kto będzie w gorszej sytuacji? Czy ci którzy mają gdzie wrócić (na własne gospodarstwa i własne stanowisko pracy), czy ci miejscowi, którzy nie mają gdzie wracać!

MUZEUM ZAPRASZA

Muzeum Diecezjalne w Katowicach, mieszczące się w gmachu Kurii Biskupiej, zaprasza wszystkich zainteresowanych do obejrzenia zbiorów malarstwa, rzeźby, grafiki i medalierstwa oraz galerii sztuki.

Warto zaznaczyć, iż aktualnie w Muzeum Diecezjalnym ekspozycyjna jest wystawa pod nazwą: „Symbolika religijna na sztandarach cechowych”, przygotowana przez pracowników rybnickiego muzeum.

Muzeum Diecezjalne czynne jest we wtorki i czwartki od godz. 14.00 do 18.00 oraz w niedziele od 14.00 do 17.00, mieści się zaś w Katowicach, przy ul. Wita Stwosza 16, tel. 512-160 (gmach Kurii Diecezjalnej koło katedry).

ZEBRANIE RADY DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE

We wtorek 5.02.1991 roku odbyło się zebranie Rady Dzielnicy Śródmieście; najbardziej kontrowersyjną sprawą był lokal, który samorząd zajmował przy ulicy Staszica 6. Jak potoczy się sprawa tych dwóch małych pokoi — nadal nie wiadomo. Przypominam, że rada dzielnicy jest ciałem społecznym i służy mieszkańcom śródmieścia.

Odbyły się także wybory zastępców przewodniczącego rady. Zostali nimi J. Kąkol i A. Skibiński. Przewodniczącym rady jest K. Paszek, który funkcję tę będzie piastował już drugą kadencję.

Zebranie z braku lokalu odbyło się w Szkole Podstawowej nr 9, dzięki uprzejmości pani dyrektorki tej szkoły. (S.R.)

Kanalizacja to niezbyt efektywna i raczej „śmierdząca” dziedzina gospodarki miejskiej, przez lata zaniedbywana. Socjalizm mając wzniosłe cele do realizacji nie przewidywał, że ludzie muszą chodzić do, za przeproszeniem, wychodka. Niedawno w liście do naszej gazety o „boguszowickim rynsztoku” napisał pan Innocenty Wiczorek. Ale nie tylko Stare Boguszowice są bez kanalizacji. Praktycznie we wszystkich dzielnicach istnieją ogromne zaniedbania w tej dziedzinie — każda z nich trzeba skanalizować.

Miasto się rozwijało, budowano nowe osiedla, a sieć kanalizacyjna nie była modernizowana. Dziś musimy więc odrabiać wieloletnie zaniedbania. Sytuację komplikuje panujący bałagan w zarządzaniu i wykorzystaniu sieci kanalizacyjnej. Sponad

Kanalizacyjny kanał

58 km kanalizacji sanitarnej, z 40 km ogólnospławnej i sponad 27 km deszczowej około 3/4 jest administrowane przez Wojewódzkie Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji, reszta leży w gestii innych gospodarzy. W wielu gminach (dziś dzielnicach miasta) kanalizację budowano „sposobem gospodarczym” i stała się ona własnością miasta. Część sieci pozostaje własnością kopalni, zakładów przemysłowych i spółdzielni mieszkaniowych. Zdarzało się też, że w przypadku niesolidnego wykonania WPWiK odmawiało przejęcia zbudowanej kanalizacji.

Zamieszanie występuje także w wykorzystaniu istniejącej sieci. Ścieki sanitarne płyną często kanalizacją deszczową wprost do Nacyny — bez żadnego oczyszczania. Jednocześnie deszczówka wchodzi kanalizacją sanitarną do oczyszczalni. Trzeba więc oddzielić różne rodzaje sieci kanalizacyjnych i uporządkować tę „śmierdzącą” dziedzinę gospodarki komunalnej.

Problemem jest także oczyszczanie ścieków. Z istniejących trzech oczyszczalni, boguszowicka i chwałowicka mają niewielkie rezerwy. Natomiast oczyszczalnia w Orzepowicach jest przeciążona ponad miarę: mając wydajność 17 tys. m³ na dobę, przyjmuje codziennie ponad 30 tys. m³ ścieków. Oczyszczalnie w Boguszowicach i Chwałowicach są niewykorzystane ze względu na brak kolektorów zbierających i doprowadzających do nich ścieki. Władze miasta podjęły już decyzję o rozbudowie orzepowickiej oczyszczalni. Projekt opracuje Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Katowicach. Konieczna będzie także budowa małych, lokalnych oczyszczalni — w wielu dzielnicach nie ma możliwości odprowadzenia ścieków do kolektora. Pracy jest więc wiele, a pieniędzy mało. WPWiK tylko eksploatuje i utrzymuje kanalizację. Wszelkie inwestycje spadły obecnie wyłącznie na władze miasta. Trochę pieniędzy będzie można uzyskać z Funduszu Ochrony Środowiska. Ile — nie wiadomo, a koszty budowy są ogromne. **Rozbudowa oczyszczalni orzepowickiej może kosztować nawet 400 mld. zł!**

Doprowadzenie sieci kanalizacyjnej do porządku potrwa kilkanaście lat. Prace trzeba zacząć od śródmieścia. W najbliższym czasie ruszy budowa kolektora A. Będzie on biegnął od ul. Curie Skłodowskiej przez Raciborską, środek Rynku, plac Wolności i Zamkową. Na jego drodze jest ponad 100 przeszkód. Prace prowadzone będą na znacznej głębokości co zwiększy ich uciążliwość dla mieszkańców. Wiele ulic zostanie wyłączonych z ruchu. Zakończenie robót planowane jest na jesień 1992 roku. Kolejnym krokiem będzie wykonanie przecisku pod torami w Kamieniu (do Leszczyn), a później zacznie się budowa sieci kanalizacyjnej w tej dzielnicy.

Na kanalizację władze miasta mają zamiar przeznaczyć ok. 40 mld. zł — 20 w tym roku i 20 w przyszłym. To jest na razie wszystko na co nas stać. Tak więc na całkowite uregulowanie sieci kanalizacyjnej w Rybniku będziemy jeszcze musieli poczekać.

(Jak)



Zapewniam, że na Zachodzie nawet największy „ordynus” nie postawi samochodu na parkingu wydzielonym dla ludzi niepełnosprawnych. W Rybniku jest kilka takich miejsc m. in. przed „Hermesem” i „Domusem” (na zdjęciu). Nikt tego jednak nie przestrzega. Przypominamy, że tylko specjalna naklejka na tylnej szybie samochodu uprawnia do parkowania w omawianym miejscu. (zdj. Jolanta Maciejewka)

1000 i 2 problemy

Klub Inteligencji Katolickiej zorganizował 22 lutego interesujące spotkanie dyskusyjne w salce katechetycznej kościoła p.w. św. Jadwigi na Nowinach. Tematem dyskusji była organizacja pomocy społecznej w Rybniku. Rozpoczęło się od prezentacji organizacji zajmujących się organizowaniem pomocy społecznej, a zrzeszonych w Komitecie Pomocy i Solidarności Obywatelskiej Miasta Rybnika. Do Komitetu tego należą: PCK, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej, Służba Zdrowia, Urząd Miasta Rybnika, rybnickie parafie oraz Polski Komitet Pomocy Społecznej.

Mówiono o problemie niezapo-

znanej do końca prawdziwej biedy, która jest milcząca i aby do niej dotrzeć, trzeba rozwijać i doskonalić służby pomocy społecznej.

W trakcie dyskusji wyniknęły jednak dwa problemy, które nie tyle związane były z zagadnieniem pomocy społecznej, co dotyczyły pewnych okoliczności piątkowego spotkania; stąd bardzo nieprzyjemna wymiana zdań na temat: czy bezrobocie to problem realny czy tylko pozorny. Innym problemem jest mała niestety frekwencja, która towarzyszy większości spotkań zajmujących się sprawami publicznymi. (SZOŁ)

Pożyczony, ale ciekawe

Główna na całą Polskę stała się sprawa pierwszego bieszczadzkiego SEX-SHOPU, który zaczął funkcjonować w 6-tysięcznym Lesku. Część mieszkańców inspirowana przez miejscowego proboszcza, ostro sprzeciwiła się powstaniu tego typu placówki. Protest przejawiał się m. in. w organizowaniu procesji do „wykłego” miejsca, urządzaniu modlitw za grzeszników, ustawianiu przed SEX-SHOPEM krzyża... Na włosku wisiało też podjęcie głośnej protestacyjnej.

Spółka turystyczno-handlowa „Tur”, prowadząca sex-shop w Lesku, dała się w końcu „nawrócić” na właściwą drogę. Rada Nadzorcza spółki uległa wnioskowi zarządu miasta i postanowiła zaprzestać tego, o co ją podejrzewano: demoralizacji miejscowego społeczeństwa. Gorszący sklep o nazwie „Emanuela” przestał istnieć, a na jego miejscu utworzono punkt sprzedaży wyrobów ze szkła. Fakt ten najbardziej oplakiwany jest ponoc przez goszczące często w Lesku wycieczki z ZSRR, które za każdym razem „rozbierały” „Emanuelę” do gólnych pótek...

„Moralność bieszczadzkiej społeczności zostanie więc nieskażona jak miejscowe powietrze...”

Ciekawe, jak zachowają się miasta śląskie, gdy spotka je omawiany problem. Ostatecznie jakoś przeżyłbym zaistnienie „rybnickiego placu Pigal”, gdyby wraz z nim przyszło powietrze, tak czyste jak w bieszczadzkim Lesku!

(Na podst. „Dziennika Polskiego” z dn. 11.02.91 oprac. Szol)

Budynek szkolny, leżący na peryferiach miasta, gdzie z centrum dojeżdżają dwa czerwone autobusy, jest stary i ciasny. Wewnątrz drewniane, skrzypiące schody, prowadzące do dwóch pomieszczeń lekcyjnych i pokoju nauczycielskiego. Trzecia klasa znajduje się na parterze, tuż obok niewielkiego pokoiku, gdzie urzęduje dyrektor. Bo trudno tę kłitkę nazwać gabinetem. W klasach przeszkłone gabloty, a w nich pomoce szkolne wykone przez samych uczniów.

— I to jest cała szkoła? — pytam. — Niestety, tak! — Jest to nasze zmartwienie — odpowiada dyrektor Zasadniczej Szkoły Zawodowej Specjalnej w Rybniku-Piaskach EMIL MATLOCH. Resztę budynku zajmuje przedszkole, a nam może uda się pozyskać pomieszczenia na strychu, gdzie obecnie znajduje się mieszkanie. Dla szkoły liczącej 16 oddziałów z liczbą uczniów przekraczającą 250 osób, to ciągle niewystarczająca przestrzeń.

Zasadnicza Szkoła Zawodowa — Specjalna przy ul. Miarki w Rybniku powstała w 1976 roku na bazie i przy pomocy ZSZ Doksztalującej. Rozpoczęto od jednego oddziału o specjalnościach ślusarz, krawiec, dziś prowadzi się także naukę zawodu mechanika, elektryka, aparatury przetwórstwa mięsnego, drobiarza, ogrodnika, kucharza. Dyrektor woli nie wspominać o trudnościach z umieszczeniem uczniów w zakładach na praktyki. Wykorzystywanie prywatnych znajomości, prośby i błagania, to normalna rzecz.

Z biegiem czasu baza ta okazała się za ciasna. W 1987 roku, dużym nakładem sił i środków adaptowano dla potrzeb placówki starą szkołę w Rybniku-Piaskach, gdzie się właśnie znajdujemy.

Owczesne władze podeszły do inicjatywy dyrekcji i rodziców co najmniej ze zdziwieniem. Po cóż rozszerzać działalność, przecież w sprawozdaniach „stoi”, że szkoła specjalna jest, a czy uczy się w niej 50 czy 200 dzieci, czy to ważne? Okazało się jednak, że bardzo ważne. Napływ młodzieży z

lekkim i średnim upośledzeniem był tak duży, że nie wystarczały już trzy klasy. Stąd starania dyrekcji o nową siedzibę. Podjęto decyzję o rozbudowie obiektu pozyskanego w Rybniku-Niewiadomiu. Po wykonaniu ekspertyz i uzyskaniu środków finansowych niezwłocznie przystąpiono do robót budowlanych. Niestety, pieniądze rychło się skończyły i prace wstrzymano...

— Nie możemy się z tym pogodzić — mówi uczestniczący w rozmowie nauczyciel zawodu JAN PLAZA. O ile problem szkolnictwa specjalnego na szczeblu podstawowym zdołano w naszym kraju rozwiązać, o tyle sytuacja specjalnego szkolnictwa zawodowego jest tragiczna. A przecież wyuczenie się zawodu jest dla

młodzieży o zmniejszonych możliwościach postrzegania ograniczonym instynkcie samozachowawczym i braku samokontroli na powroty do domów bardzo późnym wieczorem? A przecież gros dzieci dojeżdża z Leszczyn, okolic Wodzisławia i Raciborza, bo na tamtych terenach nie ma takiej szkoły! Czyż można pozwolić, by „dzieci specjalnej troski” atakowane były wieczorami przez bandy wyrostków, wyludzających pieniądze i cenniejsze przedmioty, grożąc pobiciem? A doszło do bardziej drastycznych wypadków, jak trzy gwałty na uczennicach szkoły.

Dyrektor E. Matloch zdaje sobie sprawę, że rozbudowa obiektu w Rybniku-Niewiadomiu przypadła na nie najlepszy okres dla te-

Problem specjalnego szkolnictwa zawodowego

Specjalna troska?

naszej młodzieży, upośledzonej w mniejszym lub większym stopniu umysłowo, to być albo nie być. Te dzieciaki, kiedy okazać im trochę serca, czasu i, oczywiście, dydaktycznego doświadczenia, potrafią wielu rzeczy się nauczyć. A to, na przyszłość jest często ich jedyną podstawą egzystencji. Pewnie, że koszty tej nauki są wyższe. Proces nauczania musi być oparty o środki dydaktyczne pobudzające wszystkie zmysły — wzrok, słuch, węch, dotyk. Tu nie można liczyć na wyobraźnię abstrakcyjną.

Liczba młodzieży upośledzonej stale rośnie. Ogromny wpływ na ten fakt ma degradacja naszego środowiska, skażenia wpływają na nieprawidłowy rozwój płodu. Patologia ciąży, patologia rodziny, wyjałowienie duchowe — oto sprawcy nieszczęść w postaci urzędów dziecka upośledzonego. Dzieci „specjalnej troski” — jak są one określane. Ze one specjalnej troski potrzebują, to pewnie. A czy troską nazwać można naukę w trzech salkach od ósmej rano do ósmej wieczorem? Czyż troską jest narażenie tej

go typu inicjatyw. Wiadomo, budżet państwa niewielki, a więc i oświacie dostanie się mniej niż potrzeba. Zakłady pracy biedne, tradycji charytatywnych gestów brak. A przecież i w tej sytuacji znalazły się zakłady i spółki gotowe służyć pomocą. Na 120 listów wysłanych przez szkołę z prośbą o wsparcie pozytywnie odpowiedziało niewielu adresatów, a wśród nich: Elektrownia „Rybnik Spółka „Utex”, kopalnia „Marcel”, Huta „Silesia”, Spółka „Salex”, „ELROW”, PPU „Kolbud” i PT KiGK Rybnik. Dyrekcja składa im serdeczne podziękowania. Dla innych, którzy jeszcze nie zdecydowali się podjąć konto szkoły: PKO BP O/Rybnik nr 27733-18542-132.

Należy podziwiać takich ludzi jak dyr. Matloch i jego sprzymierzeńcy; ludzi, którzy z determinacją poszukują środków na zakończenie prac, pełnych optymizmu, którzy twierdzą, że muszą się one zakończyć do pierwszego dzwonka. Czy im się uda? Będzie to zależało także od nas wszystkich.

WIESŁAWA RÓŻAŃSKA

KORRESPONDENCJA Z FRANCJI — SPECJALNIE DLA „GAZETY RYBNICKIEJ”

„ZAR”

Zaciekawienie, zaintrygowanie, niepokój — słowa te streszczają najlepiej reakcję Polaków na polonijny już film Erica Barbiera „Le Brasier” (Zar), poświęcony życiu górników polskich i francuskich w północnej Francji na początku lat trzydziestych. Rzecz ciekawa: w ten sam sposób można by scharakteryzować reakcję wielu widzów po obejrzeniu tego niezwykłego dzieła...

Zaciekawienie wzbudza niewątpliwie sam temat filmu, zarazem bardzo nam bliski... zbyt rzadko poruszany.

Film Erica Barbiera rzuca widzowi w twarz całą nagą prawdę o ówczesnej kopalni — uderza jak pięść boksera brudem, czarzyną, rdzą i ksenofobią, przytłacza czarnymi piramidami hałd, pod którymi nawet nieśmiałe, pochmurne niebo północnej Francji wyciąć się może podziemiem!

Dzisiejszym mieszkańcom północnej Francji trudno sobie wyobrazić tę rzeczywistość lat dwudziestych i trzydziestych i wstrzą-

KRÓLOWA ŚLĄSKICH WÓD

Jak zapewne większość rybniczian już wie z autopsji, nastąpił czas wizyt inkasentów „z wodociągów”. Muszę z goryczą stwierdzić, że kultura nie chodzi w parze z „wodociągami”, o czym przekonała mnie ostatnio brutalnie pani inkasentka. Wizyte jej zapowiedział groźny dźwięk dzwonka, niczym ze scenariusza filmu gangsterskiego. Po otwarciu drzwi gospodarz domu musiał usunąć się pod naporem wchodzącej w zabłoconych buciorach kobiety z szarą torbą. „Dama” skierowała się prosto na krzesło stojące w przedpokoju. Po drżeniu wybełkotała: „woda”. Było to hasło dla właściciela mieszkania, że ma szybko lecieć do pościeli. Następnie rozpoczęła się ceremonia wypisywania rachunku, w której to czynności przeskakała pani inkasentka zapałony papieros trzymany w ręku (niezbyt przedniej marki). Oczywiście odrobina popiołu znalazła się na dywanie w przedpokoju.

Całe zdarzenie nie wymaga komentarza. Powiem tylko, że byłam tak zdruzgotana i zamyślona nad ludzką „uciążliwością” (no i jakby nie było „oryginalnością”), że gdyby po chwili wszedł do mojego mieszkania sam król mórz, czcigodny Neptun i poprosił o kubek zimnej wody — uznalabym to za całkowicie możliwe... (SZOŁ)

OBYSZ CUDZE DZIECI...

Być nauczycielem

Znikomość nauczycielskich zarobków jest w naszym kraju już przysłowiowa. Utrwaliła się również opinia, że nauczycielem winna być wyłącznie kobieta, dorabiająca do porządanej pensji męża pracującego w przemyśle. Tę feminizację czują podświadomie sami uczniowie, zwracając się często z przyzwyczajenia do panów-nauczycieli per: „proszę pani”.

W okresie „dyktatury proletariatu” także nauczyciele przyzwyczaili się do swoich niskich zarobków i wprost ze zdziwieniem przyjmowali ostatnie podwyżki w szkolnictwie. A przecież niska, czy wysoka pensja nauczycielska to nie tyle skutek łaskawości,

biedy czy sknerstwa rządu, lecz po prostu przyczyna fatalnego stanu szkolnictwa w Polsce. Nie chcę narzucać zbyt uproszczonego rozumowania, że za małe pieniądze nauczyciel mało z siebie daje. Podtrzymywanie takiej tezy uważam dla nauczycieli za mocno krzywdzące. Niskie pensje nauczycieli to przede wszystkim brak elementu wychowawczego dla uczniów, którzy nie widzą zależności pomiędzy poziomem wykształcenia a zarobkami wykształconych.

Zgadząmy się więc, że nauczyciele zarabiają mało. Ile zatem powinni zarabiać? Dla poszerzenia naszego spojrzenia, porównajmy pensje nauczycieli w Szwajcarii, znanej z rzetelnej pracy i skrupulatności, w dziedzinie „mamony”.

(Podane niżej kwoty dotyczą wynagrodzenia miesięcznego po potrąceniu podatku, czyli są to pieniądze, które dostaje się „na rękę”. Suma podana jest w frankach szwajcarskich, których przybliżony kurs: 1, — FS=1.2, — DM).

Nauczyciele w szkole podstawowej, odpowiadającym polskim klasom I—IV zarabiają 4.000, — FS, zaś w klasach V—VIII 4.500 — 5.000, — FS. W liceach i pozostałych średnich zarabia się 6.000, — FS, nie mówiąc już

o pracownikach wyższych uczelni, którzy bez dodatków za tytuły i publikacje kasują miesięcznie: 10.000 — 15.000 — FS. Warto nadmienić, iż powyższe pensje nie są średnią, jaką zarabia się w zawodzie nauczycielskim, lecz dotyczy konkretnej pensji, jaką dostaje pracownik w ośmiennym roku pracy. Zaś na każdy przepracowany rok do pensji dolicza się ok. 200. — FS miesięcznie. Dopłaty te jednak rosną systematycznie tylko do 10-letniego stażu, by się zatrzymać na określonej kwocie, która w szkole podstawowej wynosi: 5.500 — 6.000 — FS miesięcznie.

Jeżeli ktoś ma jeszcze jakieś wątpliwości, co do wysokości nauczycielskich pensji w kraju słynnym z serów z dziurami, to niechaj przyjmie do wiadomości to, że dobra posiada sprzedawcy w sklepie nie przekracza 2.000 — 2.500, — FS, zaś wykwalifikowany pracownik w przemyśle nie zarabia zasadniczo więcej niż 3.500, — FS.

W krajach, gdzie nie rządziła nigdy „chęć słowozera” i gdzie nikt niczego nie stawiał na głowie, problemy oświaty włączone są integralnie w maszynę poprawnie działającego systemu ekonomicznego Systemu, który nagradza wiedzę i umiejętnością bardziej niż nieuczucie, nierobstwo i niekompetencja. W

krajach tych nie słów a temat k...

nie trzeba uzaś...

Zbęte są za n...

Gazeta Rybnicka



CJI -

R

niepóć
reakcję
a Barbier
yciu górn
północnej
ych. Rzecz
by stras
rzeniu e-

liwie
bliskim...

widzowi w
nej konkl
udem, sa
czarni
wet nieś
cji wyac

nej Em-
eczywiście
wstrząs-

jące wrażenie, jakie kopalnia z czasów międzywojennych wzbudza u polskich wygnańców, wyrwanych biedą z malowniczej, polskiej wsi.

Wielką zasługą Eric'a Barbier jest odtworzenie tej okrutnej prawdy i ukazanie jej szerokiemu ogółowi swoich rodaków. Każde światło rzuca jednak cień — nawet poświęca żaru. Chcąc uwydatnić brutalność kopalni i cały rozmiar cierpień zagarnianych przetrnia tułaczy, Barbier nie mógł jednocześnie rozpraszać się na inne tematy. Wiedział on dobrze, iż, usiłując powiedzieć wszystko, nie powiedziałby nic. Stąd pozorne braki filmu — jego zacieśnianie się do brutalnych starć i stot omamionych lub skamieniałych duchów w walce z kamiennym, bezlitosnym światłem węgla i ciemności. Trudno wyrazić cierpienie radością, brzydotę pięknem, mrok tęczą, ranę w sercu dziarskim mazurkiem!

Nie dziw więc, iż wiele pozornych braków filmu narzuconych zostało jego autorowi zwykłą logiką, przede wszystkim zaś potrzebą utrzymania napięcia dramatycznego, jednolitej atmosfery i spójnej treści. Film fabularny, to nie katalog czy encyklopedia! Barbier nie mógł podejmować się wszechstronnej pracy historyka, natomiast przyłożył cenną cegiełkę do pomnika ku czci naszych ojców... Fakt że pomnik ten jeszcze nie istnieje, to już nie jego wina.

„Zar”, to także... żar serca i śmiałe spojrzenie na bardzo aktualną rzeczywistość. Zmu-

sza on widzów do uprzytomnienia sobie całej prawdy o ksenofobii — właśnie w chwili, gdy podnosi ona znowu głowę w reakcji na nowe fale imigrantów, zalewające kraje zachodnie. Można by wyliczyć cały szereg niedociągnięć filmu: a więc sloganowe przejawskrawienie wpływu walk społecznych między Francuzami na niedolę pracowników zagranicznych, a przede wszystkim pominięcie najbardziej skandalicznego zjawiska przedwojennego: wydalania ze względów ekonomicznych, obcokrajowców w warunkach równających się ograbieniu ich prawie całkowicie z ciężko zarobionego mienia! Nasi górnicy dobrze pamiętają, jeszcze dzisiaj, oślawione nakazy opuszczania Francji w ciągu 24 godzin z maksymalnie 30 kilogramami bagażu na osobę. Iluż to ludzi musiało wówczas porzucić swoje meble, stanowiące dorobek długich lat niebezpiecznej pracy w kopalni...

W najlepszych wypadkach „szczęściarzom” udawało się sprzedać za grosze swoje mienie, inni musieli je porzucić za darmo łapczywym sąsiadom. Niejednokrotnie, oburzeni i zrozpaczeni wysiedleńcy poniesieni poczuciem krzywdy, palili wówczas meble w ogrodach, po to tylko, by nie dostały się bezprawnie w cudze ręce! Pociągalo to za sobą interwencje policji i gwałtowne starcia, które starsi górnicy mają jeszcze żywo przed oczami.

Stąd właśnie specyficzne zabarwienie polityczne niektórych ośrodków polonijnych,

odbiegające do dziś daleko od norm krajowych...

Niedociągnięcia „Zaru” nie zdołają jednak przysłonić dwóch, głównych jego zalet: wstrząsającego odtworzenia wielu tragicznych aspektów przedwojennego życia górniczego i apelu o braterstwo między ludźmi, zawartego w bezlitosnym naświetlaniu moralnej nędzy ksenofobii.

Film Eric'a Barbier ma być wyświetlany także w Polsce. Oby uprzytomnił on widzom w kraju mało im znane aspekty życia emigracji — tej, która dała ojczyźnie armię Hallera i armię Sikorskiego. Oby pozwolił im lepiej zrozumieć mentalność tułaczy, którzy tak wiele przeczepili, a tak niewiele otrzymali z zewnątrz pomocy!

„Zar” może tym skuteczniej stać się pochodnią, oświecającą naszą przeszłość, że wykonany został z amerykańskim rozmachem. Kosztował on imponującą sumę 86 milionów franków i pochłonął 120.000 metrów taśmy filmowej. Nakręcono go w północnej i środkowo-wschodniej Francji (Tourcoing i Saint-Etienne), Belgii i... Polsce. Występuje w nim ponad 14.000 osób, z takimi gwiazdami jak Jean-Marc Barr (bohater słynnego filmu morskiego „Le grand bleu”) i piękna Maruschka Detmers na czele.

Miejmy nadzieję, że odniesie sukces, na jaki zasługuje!

MICHAŁ KWIATKOWSKI
były dyrektor dziennika „Narodowiec”

CH WO

an już te z aut
tów „z wodocia-
ze „kuku” nie
o czym przeko-
inkasekka. Wi-
ek dzwinka, ni-
skiego. o otwar-
usunąć się pod
ch buciach ko-
owała e prosto
Po drize wy-
dla wasciela
po pofel. Na-
wvpiwyania ra-
rzeszkacal pani
any w ice (nie-
odrobin popichu
okoku.

mentarza Powiem
i zamysłny nad
nie bo „ory-
wszedł o mofe-
cigodny Neptun
— uznbym to
(SZOL)

Pytanie to zadają sobie wszyscy zainteresowani: dzieci, rodzice i nauczyciele. Na razie większych zmian nie widać, a geniuszów coraz mniej, natomiast coraz więcej dzieci zniechęconych jest wysokim progiem wymagań, wymagań dla ponadprzeciętnych, których nie widać. Rośnie więc liczba uczniów nieprzystosowanych, bowiem naturalnym wynikiem niepowodzeń szkolnych dziecka są trudności wychowawcze.

KIEDY ZMIERZCH SZKÓŁ DLA GENIUSZÓW

Z przerażeniem patrzymy na swe dzieci uczące się wielu przedmiotów po prostu na pamięć. Wszelki władnie panuje terror regulek, regulaminów pracowni (często w ogóle nie istniejących), idiotyczny wymóg uczenia się od kropki do kropki. Nie ma mowy o zastąpieniu podanego słowa własnym, o tym samym znaczeniu. Metody takie miały kiedyś do spełnienia istotną rolę: zapobiegały myśleniu. Ale dziś wolno już myśleć!!

Dziecko nie przynoszące piątek i czwórek nie jest chlubą rodziców. Po co ma więc poświęcać czas. Lepiej obejrzeć kolejną kasete video!

I szkoła i dom muszą pojąć swe błędy. Dla dobra dziecka. (log)

W Niedzielę Palmową zapraszamy do Tokarni

Choć do Niedzieli Palmowej jeszcze sporo czasu już dzisiaj chciałbym zachęcić wszystkich, aby skierowali swe kroki do TOKARNI. Ta niewielka, leżąca nieco z boku ruchliwego szlaku Kraków—Zakopane miejscowość, właśnie w Niedzielę Palmową staje się miejscem, do którego zjeżdżają ludzie z bardzo odległych nieraz stron. A wszystko po to, aby obejrzeć i uczestniczyć w niezwykłym Misterium, będącym pamiętką triumfalnego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy.

Niezwykła tradycja procesji z figurą Chrystusa na osiołku oraz przepiękne, wielobrane palmy wielkanocne (wiele z nich ma po 10 i więcej metrów wysokości) sprawiają, że zabytkowy, XVII-wieczny drewniany kościółek co roku otaczają tłumy. Po uroczystej sumie rozpoczyna się procesja. Ci, którzy przyszedli z palmami tworzą teraz wokół kościoła wysoki, kolorowy, falujący na wietrze szpaler.

Dzisiejsza propozycja skierowana jest do tych jedynie (niestety), którzy posiadają własne pojazdy. Łatwo dojadą oni do Tokarni udając się w kierunku Żywca, dalej Suchej Beskidzkiej, Makowa Podhalańskiego i Osielca. W Osielcu należy wprawier minąć dworzec PKP, a następnie zaraz za mostem na Skawie skreślić w lewo, w kierunku Łętowni i Krzczonawa, by po kilku kilometrach dojechać do celu.

Trasa z Rybnika liczy ok. 150 km w jedną stronę, trzeba też trochę wcześniej wstać, by zdążyć do Tokarni na godzinę 11.00. Ale zapewniam: warto!

W. RUDY

krajach tych nie trzeba więc wylewać morza słów a temat konieczności kształcenia się, nie trzeba uzasadniać rzeczy oczywistych.

Zbęję są zatem wszelkie tarce „wzorowego cznia”, nagrody rzeczowe za „piątki” stypendia naukowe dla średniaków itd. Rodzice też nie marudzą na wywiadówkach szkolnych „...bo właściwie czego ten nauczyciel o tych dzieci chce?”, lecz wykładają na poważne szkoły i korepetycje poważne sumy pieniędzy. A robią to nie ze szczególnego szacunku do Boga, lecz ze zwyczajnego poczucia opłacalności gdyż pieniądź ten będzie procentował w przyszłości: dobrą posadą, wysokimi zarobkami i prestiżem społecznym.

W Polsce, jeżeli chce się uzyskać pryncipalnej namiastkę normalności trzeba szybko przywrócić zdrową zależność pomiędzy tedzą i umiejętnościami, a zarobkami, z czy oczywiście ściśle wiąże się prestiż społeczny i „samoreklama nauki”

Skożatem, jak wszyscy zapewniamy, zmierzmy ku normalności i to ponoć z przyszłościem nauczyciele i inne tak zwane inteligentki, nie powinny się obawiać swej onomicznej przyszłości.

MAREK SZOŁTYSEK

Odmieniec

O tym, że geniuszy ortograficznych nie brakuje, świadczy niejedyn tekst wypisany w publicznych ubikacjach i na murach naszych domów...

Kilka dni temu dowiedziałem się jakimi metodami pomagają sobie ci, którzy mają ortograficzne problemy. Tak więc, aby napisać wyraz „RZABA” (!) należy to sobie odmienić na „ROPUCHA” (!). Z „KORA” (!) na „KOGUT” (!). Z kolei, by nanieść na papier słowo „DZIÓRA” (!) należy pamiętać iż jest ona okrągła, co uzasadnia „ó” zamknięte.

Autorom tej metody nauki ortografii polskiej nie trzeba chyba zażdrościć ocen w szkolnym dzienniku, ale pomysłowości — być może? Proponuje tę krótką instrukcję wyciąć, schować w notesie i w odpowiedniej chwili zdrowo ubawić przygodnie spotkanych znajomych. (szof)

POCZĄTKI PRAC NAD REGIONALIZACJĄ NAUCZANIA

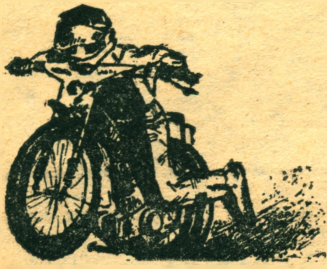
BLIŻSZA CIAŁU KOSZULA...

Regionalizacja nauczania, to problem złożony i delikatny, który musi być wypracowany oddolnie i jednocześnie wspomagany decyzjami oświatowymi o charakterze ogólnopolskim. Z zadowoleniem należy stwierdzić, iż prace przygotowawcze zmierzające do opracowania programu szkolnego dotyczącego treści regionalnych, zostały już w naszym mieście rozpoczęte. We wtorek, 25 lutego br., odbyło się w sali posiedzeń Rady Miasta pierwsze robocze spotkanie Rybnickiego Zespołu d/s Regionalizacji Nauczania, który działa z inicjatywy Komisji Oświaty Rady Miasta Rybnika przy współudziale Terenowego Koła Związku Górnośląskiego w Rybniku.

Na spotkaniu prowadzonym przez Michalinę Wieczorek, radną, przewodniczącą Komisji Oświaty Rady Miasta ustalono sposób zbierania materiałów pomocniczych, będących później podstawą opracowania skryptu dla nauczycieli. Treści o charakterze regionalnym wejdą do programów takich przedmiotów jak: historia, język polski, geografia, chemia, plastyka, muzyka i biologia.

Następne spotkanie komisji już za miesiąc. Miejmy nadzieję, że od nowego roku szkolnego 1991/92, nauczyciele „uzbrojeni” w fachowe pomocnicze materiały dydaktyczne, będą mogli lepiej i ciekawiej przekazywać miłowanie i wiedzę o rzeczywistości która nazywa się ŚLĄSK.

MAREK SZOŁTYSEK



Żuźlowy Serwis Informacyjny

Do Rybnika dotarły trzy włoskie „GM-y” przeznaczone dla Bronisława Klimowicza, Mirosława Korbela i Dariusza Flegerta, zostały one zakupione przez jednego ze sponsorów, który pragnie jednak na razie zachować anonimowość.

Mirosław Korbel i Eugeniusz Skupień powołani zostali do kadry narodowej.

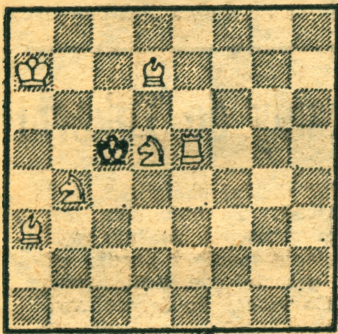
Od 22 lutego do 2 marca rybnicki żuźlowcy wraz z trenerem Jerzym Grytem przebywali na zgrupowaniu kondycyjnym w Brennej.

Zadanie Papieża

KAROL WOJTYŁA

„The Problemist”, 1987

O tym, że JAN PAWEŁ II zajmował się kompozycją szachową i układał zadania wiedzieliśmy od dawna. Okazuje się, że na-



Mał w 2 posunięciach

wet obecnie, mimo nawału zajęć, papież znajduje czas na układanie problemów. W ostatnim numerze angielskiego pisma „The

Problemist” opublikowano jego list w którym między innymi czytamy: „... Od czasu do czasu zdarza mi się układać problemy i uważam, że jest to przyjemna rozrywka umysłowa. Wysłałem trzy moje niedawno skomponowane i nieopublikowane zadania, ponieważ polskie specjalistyczne czasopismo do tej pory ich nie wydrukowało...”

Z ostatniego zdania wynika, że papież prawdopodobnie przystał do polskich specjalistycznych pism szachowych swoje kompozycje. Ale niestety ta przesyłka nigdy tam ponoć nie dotarła! W związku z tym wysłano do Jego Świątobliwości list, prosząc o ewentualne zaszczycenie jeszcze raz swoimi zadaniami. A na razie przytaczamy zadanie z „The Problemist”. (Z trzech wysłanych Angliki wydrukował tylko jedno). W swoim liście Jan Paweł II prosił, aby sygnalizować diagram nazwiskiem Karol Wojtyła.

Dt.



Fatalachy z naszej szafy

A MOŻE MARYNARKA?

Miejmy nadzieję, że śniegi spłynęły na dobre, w powietrzu coraz więcej wiosennych fluidów czas więc by pomyśleć o czymś lżejszym do włożenia. Futra, i te prawdziwe i sztuczne, kozuchy, ocieplane kurtki i płaszcze proponują wraz ze środkami przeciwmolowymi wepchnąć do szaf, a wyjąć... marynarkę. Może nie do natychmiastowego włożenia, ale raczej żeby się przyjrzeć, czy kiedy przyjdzie czas, będziemy mieli z niej pożytek. Kiedy okaże się, że nie bardzo, nie pozostało nic innego jak poszukać w okolicznych sklepach i butikach lub pognać na Gliwicką do „Merina” i kupić kawałek wełny...

Marynarka stała się jedną z najbardziej klasycznych pozycji w kobiecej garderobie. A że ściągnięta z mężczyzny? Nic nie szkodzi, mężczyźni powinni być dumni, że zechcieliśmy przywłaszczyć sobie jakąś część ich garderoby.

Marynarka '91 jest klasyczna

— dość obszerna, z miękkiej wełny, sztruksu lub aksamitu. Można ją nosić pod płaszcz, na sweter lub bluźę z kapturem (b. modne!), do spodni klasycznych z zaszewkami, do spódnicy krótkiej lub długiej, ale najbardziej na czasie jest włożenie marynarki do szortów — krótszych lub dłuższych, z tego samego lub tylko dobranej fakturą i kolorem materiału.

Drugi trend, oprócz klasycznego, to marynarka dopasowana. Sięga ona bioder lub nawet za, ma zazwyczaj trzy guziki dość wysoko zapięte, klapy dość małe kołnierzyk krótki. I właśnie te elementy decydują o stylizacji na lata 60. Pamiętajcie o pierwszych występach Beatlesów? To będzie to! Oczywiście, jak zawsze, kiedy idzie fala retro, należy się wystrzegać noszenia rzeczy już raz, przed laty noszonej. Bo to nie będzie retro, ale odgrzewanie. A odgrzewane... wiadomo.

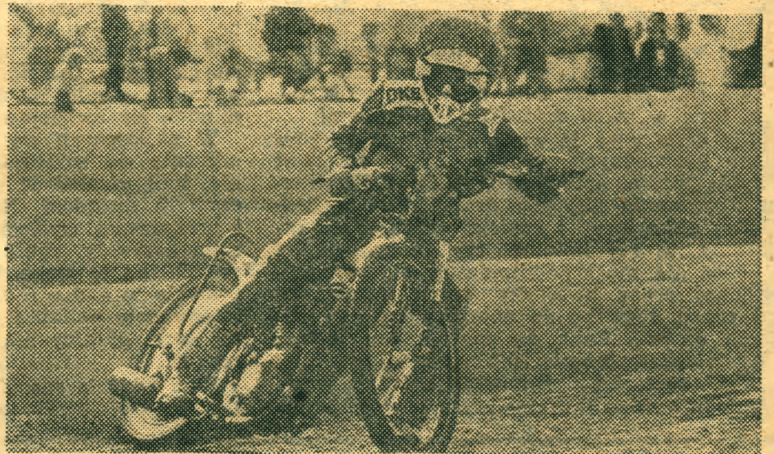
Wróżka

Jak już informowaliśmy, omówiono ostatecznie sprawę startu dwóch młodych brytyjskich żuźlowców w barwach ROW-u Rybnik. Oto krótka rozmowa z reprezentującym interesy Martina Dugarda i Deana Barkera Bobem Dugardem, ojcem Martina.

Redakcja: jak wyglądały początki kariery pana syna?

Bob Dugard: Stanowimy jedyną w Anglii rodzinę, w której przedstawiciele trzech pokoleń startowali, bądź startują na żuźlu. Jest to więc sprawa rodzinnej tradycji; właśnie pod okiem starszych członków naszej rodziny Martin po raz pierwszy dosiadł żuźlowego motocykla. Zresztą od samego początku wychowywał się on w otoczeniu przeróżnych motocykli i wehikułów. Swoją pierwszą prawdziwy motocykl otrzymał w prezencie na swoje czwarte urodziny. Kariere zawodniczą rozpoczął w zespole EASTBOURNE, gdzie w pierwszym roku startów (Martin miał wtedy szesnaście lat) uzyskał średnią z jednego meczu: 5 pkt, w drugim: 8,5 pkt, w trzecim zaś 10,5 po czym zmienił barwy klubowe i został zawodnikiem OXFORDU. W 1989 roku Martin został mistrzem Anglii juniorów.

Dwóch młodych brytyjczyków w barwach ROW-u Rybnik



Dean Barker jeszcze w barwach zespołu „Eastbourne”

Red.: W Finale IMS w Bradford nie wiodło mu się najlepiej... B.D.: Martin miał kłopoty ze sprzętem, w parę dni przed finałem zepsuły mu się dwa silniki „GM”, toteż był zmuszony wystąpić na motocyklach pożyczonych od M. Cox'a.

Red.: Jak wygląda sportowy harmonogram syna na rok bieżący?

B.D.: Przede wszystkim będzie startował w drużynie Oxfordu, ponadto, jak już wiadomo, w zespole ROW-u Rybnik, a także w lidze szwedzkiej w barwach Sztokholm UNITED. Do tego dojdą starty indywidualne.

Red.: Czy Martin nie obawia się, że w polskiej lidze przyjdzie mu się zmierzyć z klubowym kolegą z Oxfordu Hansem Nielsenem, który będzie w tym roku ścigał się w zespole Motoru Lublin?

B.D.: On bardzo lubi wygrywać z Hansem. Udać mu się to często na meczach ligowych i na zawodach mniejszej rangi, w tych ważniejszych górą jest Duńczyk, który jest bardzo odporny psychicznie. Niezależnie od rywalizacji na torze, Martin przyjaźni się z Nielsenem, będącym dla niego wielkim autorytetem i nauczycielem. Często udziela mu praktycznych porad i w razie potrzeby pomaga, z czego niezbyt zadowoleni są angielscy kibice. Nie bez znaczenia jest fakt, że jeżdżą oni w parze w meczach ligowych.

Red.: Jak zamierza Martin rozwiązać sprawę sprzętu jeśli chodzi o starty w polskiej lidze?

B.D.: Prawdopodobnie przywiezie jeden ze swych „GM-ów” i będzie chciał tu, na miejscu, znaleźć sobie stałego mechanika, który będzie opiekował się (oczywiście odpłatnie) jego sprzętem.

Red.: Niedawno „Eurosport” przedstawił relację z turnieju halowego w londyńskiej Arenie...

B.D.: Jakiś czas temu Martin przeszedł dwie operacje ręki i jedyną nogi. Był to jego pierwszy start po opuszczeniu kliniki, toteż nie wiodło mu się najlepiej, ale teraz wszystko już jest w porządku i syn czuje się bardzo dobrze.

Red.: Czy możemy liczyć na to, że u boku syna zjawi się w Rybniku jakaś brytyjska piękność?

B.D.: Do Polski Martin będzie przyjeżdżał wyłącznie w celach sportowych, toteż towarzyszyć mu będzie co najwyżej Dean Barker.

Red.: Dean Barker jest drugim pana podopiecznym...

B.D.: Dean ma dopiero 19 lat, dwa lata temu stanął na podium mistrzostw Anglii juniorów, w końcu ubiegłego sezonu osiem razy na dziesięć startów pokonał właśnie H. Nielsena, nic więc dziwnego, że brytyjscy faworyci od speedway'a uznają go za wielki talent i wiążą z nim duże nadzieje. On sam lubi jeździć dla publiczności, jest typem prawdziwego showmana, a na jednym kole jeździ chyba lepiej od Kelly Morana.

Red.: Na koniec pytanie o interesy. Jak się do nich mają starty syna w barwach rybnickiego zespołu?

B.D.: Starty Martina w Polsce nie mogą pozostać bez wpływu na moje kontakty handlowe. Zacieśnią się z pewnością stosunki z Piotrem HALFAXEM, z którym znam się od czasów jego startów w drużynie HALFAXU. Będzie to więc okoliczność jak najbardziej sprzyjająca.

Red.: Dziękując za rozmowę proszę o przekazanie Martinowi pozdrowień od czytelników „Gazety Rybnickiej”.

Rozmawiał: WACŁAW TROSZKA

P.S. Martin Dugard wystąpi w drużynie ROW-u w meczach drugiej i trzeciej rundy tj. Polonia Bydgoszcz — ROW i ROW — Unia Leszno. Decyzja co do jego kolejnych startów podjęta zostanie w późniejszym czasie.



KONFRONTACJE '90

Święto kinomanów

A więc prawdziwi kinomani mają swoje doroczne święto! W ośmiu miastach wojewódzkich, ale również w RYBNIKU, zobaczymy kilkanaście najbardziej uhonorowanych filmów z ub. roku. Kalendarzyk imprezy przedstawialiśmy w poprzednim numerze, dziś parę zdań o każdym z filmów.

„**DZIKOŚĆ SERCA**” (4.03) **Da-wida Lyncha** jest chyba najbardziej głośnym, a jednocześnie najbardziej kontrowersyjnym filmem w zestawie. Nagroda „Złotej Palmy” w Cannes wzbudziła u jednych gorący aplauz, u innych gniewne tupanie... Czegóż trzeba więcej, by ludzie koniecznie chcieli ten film obejrzeć? Ucieczka — podróż przez południowe stany USA zakochanych Luli i Sailora obfituje w sceny brutalne i melodramatyczne, zło przeplata się z dobrem, śmiech ze łzami. Jak zawsze u tego reżysera, emocje biorą górę na intelektem. Kto lubi, niech ogląda!

Drugi w kolejności, francuski film „**ROSALYN I LWY**” (5.03) to w gruncie rzeczy dość wątkowa fabuła z życia cyrkowców, podana w przebogatym, barokowym opakowaniu, pięknie i z dużą wyobraźnią filmowana. Dla wszystkich, u których zmysł wzroku odgrywa ważną rolę.

„**HARDWARE**” (6.03) to główna nagroda na festiwalu science-fiction w Aweriaz. Wiele sprawdzonych pomysłów w jednym, wielkim widowisku, pełnym przerażających wizji świata po wojnie nuklearnej.

„**ZYCIE ZA ZYCIE**” (7.03) **Krzysztofa Zanussiego** to film premierowy. Opowiada o losach ojca Maksymiliana Kolbe — postaci „trudnej i niejednoznacznej” jak powiedział sam reżyser. Według słów K. Zanussiego, jest to pierwszy w Polsce utwór „o tak jawnie wyznaniowym charakterze”. W roli Ojca Maksymiliana

Edward Zentara — aktor o wręcz hipnotycznym spojrzeniu.

Jedyny radziecki film „**TAXI BLUES**” (8.03) nawiązuje niejako do „Taksówkarza” **Martina Scorsese** z **Robertem De Niro**. Moskiewski taksówkarz wraz z zapijaczonym jazzmanem krąży po stolicy, która jawi się jako siedlisko chamstwa i zła.

Kanadyjski „**JEZUS Z MONTREALU**” jest drugim filmem francuskojęzycznym w „konfrontacyjnym” zestawie. Mówi on o niebezpieczeństwie zatracenia przez ludzką chrześcijańskich ideałów, a bohaterem jest aktor pokonujący wzorem Chrystusa, swoją drogą krzyżową. Jest to jeden z najczęściej nagradzanych filmów ubiegłego roku.

Obsypany Oscarami film „**WOZĄC PANIĄ DAISY**” jest pogodną, bardzo ciepłą i ludzką, liryczną komedią. Wprawdzie reżyser jest Australijczykiem, ale jego utwór nawiązuje do najlepszych hollywoodzkich tradycji. W głównej roli 80-letnia **Jessica Tandy**, nagrodzona Oscarem.

Czyżby nowy **Laurence Olivier**? Irlandzki aktor i reżyser **Kenneth Branagh** stworzył kolejną wersję szekspirowskiego „**HENRYKA V**” (11.03) Średniowieczne realia i stroje (nagrodzone Oscarami!), nie kryją bardzo współczesnej wymowy adaptacji. Nowoczesne środki filmowe wyjątkowo dobrze współpracują z klasycznym tekstem.

„**OPIEKUNECZNE NIEBO**” (12.03) jest nowym filmem **Bernardo Bertolucciego**. Jak zawsze u tego reżysera obraz robi wrażenie piękną fotografią, dzięki której miejsce akcji, a więc Sahara, staje się równorzędnym bohaterem filmu. Na jej tle rozgrywa się dramat małżeństwa, które w dalekiej podróży szuka siebie na nowo. Kino dla wrażliwych.

„**OTCHŁAŃ**” (13.03) to druga propozycja kina science-fiction

w tegorocznym zestawie. Obraz rozgrywa się w głębinach oceanu, a efekty specjalne były tak dobre, że uhonorowano je Oscarem.

Film „**MOJA LEWA STOPA**” to historia irlandzkiego pisarza kaleki z ograniczonymi możliwościami ruchowymi, z trudnościami w wymowie, który dzięki silnej woli przezwycięża ograniczenia własnego ciała i wykorzystuje jedyną sprawną jego część a więc ową lewą stopę do pisania. Wspaniała, nagrodzona Oscarem, rola brytyjskiego aktora **Daniela Day Lewisa**.

Wioskie „**KINO PARADISO**” to nostalgiczny obraz odchodzącego świata na tle opowieści o operatorze małego kina, które nie

może się ostać w rzeczywistości zdominowanej przez bardziej agresywne media. Film został wprowadzony w stylistyce neorealizmu, co czyni opowiadaną historię jeszcze bardziej wiarygodną. Nagroda dla **Phillipa Noret'a**, a dla filmu Oscar za najlepszy film zagraniczny.

Szkoda, że zabrakło nie wiadomo z jakiego powodu, w tegorocznym zestawie filmu „**Urodzony 4 lipca**” ze świetną kreacją **Toma Cruize**. Bo na ten właśnie film czekało zapewne wielu kinomanów. Szkoda.

W.R.

W nawiasach daty wyświetlenia poszczególnych filmów.



Daniel Day Lewis i Brenda Fricker w filmie „**Moja lewa stopa**”. Oboje za swoje kreacje uhonorowani Oscarami.

NOTES DOMOWY ▲ NOTES DOMOWY ▲ NOTES DOMOWY ▲ NOTES DOMOWY ▲ NOTES DOMOWY



Rybnicka Książka Telefoniczna

— 2 —

Bank Spółdzielczy

23 735	Centrala	Rynek 10
23 897	Dyrektor	Rynek 10

Bank Państwowy PKO

26 270—2	Centrala	Kunickiego 3
24 154	Dyrektor	„
22 311	Kadry	„
21 149	Administracja	„
26 185	Gł. Księgowy	„
27 908	Kartoteka	„
23 224	Wydz. Kontroli Wewnętrznej	„
23 223	P.K.O.	„

Polska Kasa Oszczędności

22 155	P.K.O.	Wysoka
23 749	Dyrektor	Wysoka

Bary

23 515	Alibaba	Niedobczyce
21 289	Frykas	Pl. Wolności
23 881	Ekspresso	Kościuszki
21 301	Kurczak	3-go Maja
25 520	Lotos	Fintera
22 085	Myśliwski	Wyzwolenia
23 555	Pod Wierzbą	Zorska 164

26 850	Popielanka	Popielów
23 786	Smakosz	Kościuszki
23 424	Mini	Rynek 1
22 576	Grunwaldzjny	Grunwaldzka
22 750	Zacisze	Niedobczyce
24 883	Baltona — Hermes	Chrobrego
	Biblioteki	
21 017	Miejska — Dyrektor	Szafranka
26 141	Miejska — Centrala	Szafranka
23 541	„ — Centrala	„
26 344	„	„
26 926	Miejska	Kościuszki
28 735	„	Wodzisławska
28 132	„	Chwałowice
28 051	„	Niedobczyce
22 059	Pedagogiczna	Chrobrego 27
26 039	Publiczna	Zakątek
28 933	Publiczna	Orzepowicka
25 317	Publiczna	Zebrzydowicka
23 441	Bielskie Przeds. Instalacji Sanitarnych	Jankowicka

BIURA

21 352	Notariałne	Kościuszki
28 072	Obsługi Ruchu Turystycznego	Piłsudskiego 4
	PTTK	
25 595	Planowania Przestrzennego	Wiejska 7
28 063	Juwentur	Powstańców
24 384	Paszportowe	Armii Krajowej
22 482	Rzeczoznawców Samoch.	Wysoka 2

BROWAR

23 471—3	Browar	Zamkowa 3
----------	--------	-----------

ciąg dalszy w następnym numerze

Co z programem TV SAT?

Jak pewnie zauważyli amatorzy telewizji „z importu” programy TV SAT drukowane są w naszej gazecie w przysłowiową „kratkę”. Myślmy, wyjaśnić, że brak ciągłości nie jest winą naszej redakcji. Myślmy, wszystko przepraszamy.

W Polsce nie ma jeszcze przedstawicielstw poszczególnych stacji telewizyjnych, a więc nie też pewnego źródła informacji o programach satelitarnych. Programy te trzeba każdorazowo sprowadzać z zagranicy dzięki uprzejmości osób kursujących pomiędzy Rybnikiem a Europą Zachodnią.

I tym razem czekaliśmy do ostatniego momentu. Niestety, bezskutecznie. Pozostaje więc zaproponować Czytelnikom lekturę następną „G.R.”, która jak mniemamy, zameści upragniony program TV Sat. Dziś w zamian, kilka ciekawostek z okienka TV Sat. (Szol)

W Rybniku kilka tysięcy osób ma już dostęp do programów telewizji satelitarnej. Dziwi jednak nieprawdopodobnie samozaparcie oglądających (nie dotyczy to programów MTV i Euro-sport), gdyż tylko statystycznie 9 procent Polaków zna języki obce.

A jak problem znajomości języków obcych wygląda w innych krajach Europy? Oto krótki wyciąg statystyczny: Niemcy — jęz.

TV SAT:

SŁYSZA A NIE ROZUMIEJA

ang 30 proc., fr. 12 proc: Austria — ang. 25 proc., fr. 12 proc. Dania — ang. 51 proc., fr. 5 proc., niem. 48 proc., Finlandia — ang. 25 proc., fr. 5 proc. niem. 5 proc; Francja — ang. 26 proc., niem. 11 proc; Irlandia — ang. 99 proc fr. 12 proc., niem. 2 proc; Włochy — ang. 13 proc., fr. 27 proc. niem. 6 proc.; Holandia — ang. 50 proc., fr. 46 proc., niem. 41 proc.; Norwegia — ang. 80 proc fr. 10 proc. niem. 20 proc.; Portugalia — ang. 15 proc., fr. 10 proc., niem. 5 proc. Hiszpania — ang. 20 proc., fr. 10 proc., niem. 5 proc.; Szwecja — ang. 80 proc fr. 10 proc. niem. 20 proc.; Anglia — fr. 16 proc., niem. 9 proc.

Optymista powie, że polskie 9 procent „dwujęzycznych” nie jest takie złe w porównaniu z Amerykanami, wśród których mało kto zna język obcy. poza swoim, na szczęście, angielskim...

(SZOL)

CO W RTL PLUS?

MINI PLAYBACK SHOW

Ten lekki i przyjemny program rozrywkowy można oglądać w każdy poniedziałek w programie RTL PLUS. W jego trakcie dzieci bawią się w „gwiazdy”, próbując swych sił przed prawdziwą publicznością. Chodzi oczywiście o sławne gwiazdy muzyki rozrywkowej, które naśladowane są przez dzieci, a ich popisy ocenia profesjonalne jury.

TUTTI FRUTTI

Program dla dorosłych emitowany przez RTL PLUS w piątki po godzinie 22.00. Bohaterami programu są dwie osoby grające na przykład o wycieczkę; prowadzący program Hugo Egon Balder oraz towarzyszące mu dziewczyny z różnych krajów Europy, przebrane są za różne owoce (stąd nazwa programu, pochodząca od włoskiego tutti frutti — wszystkie owoce). „Owoce” mają z zadanie zaprezentować swe wdzięki w trakcie programu, natomiast zawodnicy muszą pozyskać owoce dla swoich drużyn. Aby wygrać trzeba mieć na koncie odpowiednią ilość punktów. Gdy ich brak, zawodnicy mogą pomóc sobie, zbywając się garderoby na wirującej arenie. W programie może wystąpić każdy, przesyłając zgłoszenie i zdjęcie do redakcji RTL PLUS, w Kolonii.

(c.d.n.)

Klub Inteligencji Katolickiej

zawiadamia, że w piątek dnia 8 marca br. po mszy św. o godz. 17.30 w Sali Papieskiej kościoła O.O. Misjonarzy w Rybniku odbędzie się spotkanie dyskusyjne na temat:

„Jak chronić dziecko nienarodzone i jego matkę”

W dyskusji okrągłego stołu udział wezmą: mgr Janina Ku-

basa — sędzia wydziału rodzinnego; dr med. Wojciech Matyszewski — lekarz ginekolog ordynator oddziału w Katowicach-Bogucicach; mgr Kazimierz Trojan — inicjator Ruchu „Trojka o Życie”; mgr Andrzej Winkler — psycholog oraz wszyscy uczestnicy spotkania.

Dyskusję poprowadzi Stanisław Wencelis — lekarz psychiatra. Zapraszamy ludzi o różnych poglądach do rzeczowej dyskusji. Zarząd KIK

Weekend w kinach

PIĄTEK — 8 MARCA

„Hutnik”: Goryle we mgle, prod. USA, godz. 16.30 i 19.00, cena biletów 3500,— zł; „Chwałowiczanka”: Książę w Nowym Jorku, prod. USA, godz. 17.00;

SOBOTA — 9 MARCA

„Chwałowiczanka”: Książę w Nowym Jorku, prod. USA, godz. 17.00;

NIEDZIELA — 10 MARCA

„Hutnik”: Sex telefon, prod. USA, godz. 16.30 i 19.00, cena biletów 4500,— zł; „Chwałowiczanka”: Książę w Nowym Jorku, prod. USA, godz. 17.00; PORANEK DLA DZIECI: w kinie „Hutnik”: „Kucyk”, godz. 15.00, cena biletów 2000,— zł;

PIĄTEK — 15 MARCA

„Hutnik”: Sex telefon, prod. USA, godz. 16.30 i 19.00, cena biletów 4500,— zł; „Chwałowiczanka”: Nic nie widziałem, nic nie słyszałem, prod. USA, godz. 17.00;

SOBOTA — 16 MARCA

„Chwałowiczanka”: Nic nie widziałem, nic nie słyszałem, prod. USA, godz. 17.00;

NIEDZIELA — 17 MARCA

„Hutnik”: Karate Kid, prod. USA, godz. 16.30 i 19.00, cena biletów 4500,— zł; „Chwałowiczanka”: Nic nie widziałem, nic nie słyszałem, prod. USA, godz. 17.00; PORANEK DLA DZIECI: w kinie „Hutnik”: Wyprawa do ogrodu szmaragdowego, godz. 15.00, cena biletów 2000,— zł.

Mała Scena zaprasza!

Miłośników śpiewanej poezji Edwarda Stachury Mała Scena TZR (Rybnik, ul. Kościuszki 54, tel. 23-195) zaprasza na wspaniałą imprezę muzyczną w piątek 8 marca br.

Marek Gałązka, Jan Kondrak, Piotr Mikołajczak i Jerzy Dębina. Wykonawcy są laureatami konkursów: Piosenki Studenckiej i Poezji Śpiewanej.

Tego warto posłuchać!

„Dużo Ognia” — w tak zatytułowanym koncercie wystąpią:

(Szol)



Rozkład jazdy

DWORZEC AUTOBUSOWY RYBNIK

CZEŚĆ DRUGA

Gliwice	przez: Golejów Wilcza	16,00AP; 16,20▲aV; 16,35 AP; 17,00*P; 17,00▲C; 17,55*▲; 18,20AaP; 18,55▲C; 19,15Z*▲; 19,35▲aV; 19,55Z*▲; 20,20AC; 20,25*▲; 20,30▲C; 20,25 A; 21,20▲a
Głubczyce	przez: Racibórz Kietrz	
Jastrzębie	A. B. przez: Świerklany Borynia II	4,00A; 7,30FaP; 14,20Fa P; 16,30▲aP; 18,10SP; 21,00Fa
Jastrzębie	A. B. przez: Świerklany Jastrz. Dol.	6,10Aa; 8,05▲P; 9,05Aa P; 10,15SP; 12,05▲P; 14,35P; 16,00FaP; 16,45 SP; 17,50FaP; 20,00▲a; 22,25Fa
Jastrzębie	A. B. przez: Świerklany Moszczenica	17,25SP
Jastrzębie	A. B. przez: Wodzisław Śl.	5,05▲; 10,50▲; 11,45▲; 17,10Z*▲; 18,45▲; 22,10 *▲ 22,20▲a
Jastrzębie Zdrój	przez: Świerklany Moszczenica	5,20Fa; 14,05Fap
Jelenia Góra	przez: Głubczyce Kłodzko	8,10▲; 10,40▲
Katowice	przez: Orzesze Mikołów	7,05VFP; 7,15▲; 7,50RP; 8,25VF; 8,50▲; 9,15VA; 9,15▲; 10,00▲P; 11,45▲; 13,25▲P; 13,55▲; 15,50▲; 17,10FP

Katowice	przez: Żory — Linia „E”	6,50▲EP; 11,00AEP; 14,50Za
Knurów	przez: Kamień Szczygłowice	4,10A; 6,10AZ; 7,20SP; 8,10*P; 9,10SP; 10,10AP; 11,00SZ*▲P; 12,10AP; 13,10SP; 14,15AP; 15,20 SP; 16,20AaP; 17,20SZ*▲P; 18,20AaP; 19,20S; 20,10▲a; 21,10S; 22,15Aa
Kędzierzyn Koźle	przez: Kuźnia Racib. Bierawa	11,00▲VP; 16,10V▲aP; 18,50V▲aP
Kraków	przez: Tychy, Chelmek	15,00▲a
Krzyżowice	przez: Żory, Osiny	8,40FP; 10,40▲P; 11,40 FaP; 16,10▲aP; 18,10▲aP
Kuźnia Raciborska	przez: Stodoły Rudy	4,50*P; 6,00A; 9,00AP; 10,10*P; 11,30FaP; 13,10▲P; 14,30▲P; 16,50▲aP; 19,55▲a; 22,30*P
Leszczyny Os.	przez: Przegędza	14,50AP; 22,20Aa
Limanowa	przez: Bielsko, Żywiec	7,10 (6—7) ▲R
Lubomia	przez: Pszów Syrnia	5,00F; 8,30▲P; 11,20▲P; 15,35AaP; 17,20FaP
Lyski	przez: Gaszowice	7,25FP; 11,30VF; 13,30F
Lyski	przez: Zwonowice	8,20AaP; 9,10AP; 10,40▲aP; 12,20*P; 16,20FaP; 18,30▲aP
Łódź	przez: Radomsko Piotrków	6,30▲R
Nowy Sącz	przez: Kraków Brzesko	6,00▲R
Ornontowice	przez: Stanowice Bełk	7,05SP; 22,15Fa
Ornontowice	przez: Stanowice Czerwionka Dębieńsko	4,05A; 5,15F; 12,30AP; 19,40Fa
Osiny	przez: Żory	4,20▲; 21,20S